**Wkrótce premiera krzesła Paged Meble zaprojektowanego przez Macieja Karpiaka – wywiad z projektantem**

**W dniach 22-25 października br. Paged Meble zadebiutuje na targach Orgatec w Kolonii. Na tę okazję marka przygotowała wyjątkową premierę – krzesło zaprojektowane przez Macieja Karpiaka, projektanta szczególnie zainteresowanego rozwojem nowych technologii, które poprawią jakość życia na Ziemi, a także pierwszego Polaka w historii, który zaprezentował prototypy swoich mebli podczas Salone Satellite w Mediolanie. Poprosiliśmy Macieja Karpiaka, aby opowiedział o projekcie dla Paged Meble, oraz o tym, co jest dla niego ważne w projektowaniu. Nowe krzesło będzie można zobaczyć już 22 października na targach Orgatec na stoisku Paged Meble (hala 10.2, stoisko J039). Zapraszamy!**

*Dlaczego projektant, który zastanawia się nad tym, w jaki sposób będziemy zasiedlać inne planety, którego projekt zdobył nominację do finału Millenium Technology Prize 2016, odpowiednika Nagrody Nobla w dziedzinie technologii, z decydował się na współpracę z marką, która produkuje drewniane krzesła?*

**Maciej Karpiak:** Jeśli chodzi o projektowanie, interesuję się szerokim spektrum i jeżeli jest możliwość zrobienia czegoś na skalę przemysłową, to jest to w orbicie moich zainteresowań. Ostatnio pracuję dużo nad materiałami pochodzącymi z recyklingu, biokompozytami, głównie w technologiach addytywnych, więc być może komuś się wyda dziwne, że nagle projektuję krzesło. Dla mnie jednak swoją wartość ma też możliwość pracy z naturalnym materiałem. Oczywiście staram się, żeby i tutaj było obecne to, co jest w moim projektowym DNA, czyli właśnie praca z materiałami nadającymi się do recyklingu lub upcyklingu.

Paged w produkcji sklejki już od dłuższego czasu nie używa formaldehydu, jeżeli chodzi o lakierowanie powierzchni drewnianych, pracuje na lakierach na bazie wodnej, które spełniają restrykcyjne normy dotyczące ochrony środowiska, nie mamy tu do czynienia z chemią, która tak naprawdę niszczyła materiał, jakim jest drewno. To są te aspekty, jakie musiały być spełnione, żebym w ogóle usiadł do rozmów. I dogadaliśmy się z Pagedem bardzo szybko.

*Już 22 października na targach Orgatec w Kolonii zobaczymy efekt waszej współpracy. Co to za projekt?***M.K.:** To, co teraz będziemy prezentować na targach Orgatec w Kolonii, to pierwsza odsłona naszego wspólnego krzesła. Natomiast w tym momencie kończę pracę nad taką jego wersją, która będzie posiadała specjalne węzły, dzięki którym krzesło będzie całkowicie demontowalne, przygotowane do tzw. flatpacku, co umożliwi Pagedowi wejście na zupełnie inny poziom sprzedaży tego produktu. Większość krzeseł, które dzisiaj są wykonywane w technologii drewnianej, to krzesła klejone, czyli pakowane w karton, który zajmuje bardzo dużo miejsca. Właściwie można powiedzieć, że to wyklucza szeroką dostępność takiego produktu w skali globalnej, bo transport jest dzisiaj bardzo drogi i nic nie wskazuje na to, żeby to się miało zmienić. Wygrywa ten, kto jest w stanie dostarczyć więcej towaru w kubiku objętości.

Moim założeniem było zaprojektowanie krzesła, które technologicznie będzie w zasięgu Pagedu, Nie chcę powiedzieć, że jest to produkcja łatwa, bo dzisiaj nie ma czegoś takiego, jak łatwa produkcja krzeseł drewnianych. Są potrzebne duże zasoby ludzkie, a to ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony mamy dużo obróbki ręcznej, która sama w sobie jest dzisiaj wartością, natomiast wynikają też z tego ograniczenia w postaci ilości ludzi, którzy chcą taką pracę wykonywać. To wcale nie jest takie proste, jak by się mogło wydawać. Osobą, która była oddelegowana do mojego projektu po stronie Pagedu, był Grzegorz Gancarczyk, który jest znakomitym projektantem krzeseł. On, jako technolog, bardzo szybko mi wytłumaczył, co jest możliwe w ich realiach, a co nie. Zależało mi na zrobieniu takiego projektu, który będzie dosyć uniwersalny. Żeby to krzesło można było zastosować w przestrzeni prywatnej, ale też w przestrzeniach publicznych, żeby mogło funkcjonować zarówno na rynku kontraktowym, jak i w sprzedaży B2C. I bardzo ważną dla mnie rzeczą było to, żeby cenowo ten produkt, pomimo, że będzie wykonany z bardzo dobrych materiałów, był w miarę dostępny dla większej ilości osób aniżeli podobne produkty innych producentów, zwłaszcza zagranicznych. Ich ceny w większości przypadków są dla wielu odbiorców zarówno w Polsce, jak i za granicą, barierą nie do przeskoczenia.

*Jak to podejście udało się pogodzić z tym, z czym głownie kojarzymy Paged, z gięciem drewna?*

**M.K.:** Pierwszy prototyp był z elementem z giętego drewna, ale to nie do końca mi się podobało. Dlatego gniemy sklejkę – oparciową i siedziskową, a pozostałe elementy są obrabiane bez gięcia. Nie można mieć wszystkiego, jeśli cena ma być przystępna, a powtarzalność bardzo duża. Dla mnie najbardziej wartościową częścią tego projektu będzie to, co dopiero nastąpi - powstanie krzesła do flatpacka. Jeżeli mielibyśmy elementy z giętego drewna, to najprawdopodobniej tego by się nie dało zrobić.

Jeśli chodzi o gięcie drewna, to właściwie nie znam takiej maszyny na świecie, która by to robiła za człowieka. To chyba nie jest możliwe do uzyskania, bo to proces, w którym człowiek ma swoje miejsce. Trochę tak, jak z dmuchaniem szkła, nie ma robota, który potrafi to zrobić. To proces, który się dzieje tu i teraz, nie można tego zaplanować, zunifikować. Hutnik, który dmucha w tę bańkę, wie, kiedy przestać, ile razy obrócić piszczel, żeby szkło się równomiernie rozłożyło na ściance. Robot nie zrobi czegoś, czego nie widzi. Kiedy szklaną bańkę wkładasz w formę, ta się zamyka i nie widzisz, co się dzieje w środku. Trzeba mieć niesamowite wyczucie, żeby kontrolować ten proces. Podobnie w gięciu drewna, choć sam proces jest inny, to ci panowie, którzy pracują z gięciną, wiedzą, jak mocno i jak szybko docisnąć, żeby drewno nie pękło. Jeżeli jest za krótko sparowane albo miało nieodpowiednią wilgotność, kiedy trafiało do parownicy, to się nie uda. Ten proces jest kontrolowany ręcznie, dlatego w pewnym momencie zmieniłem koncepcję i zastąpiliśmy element gięty drewniany elementami giętej sklejki na oparciu i na siedzisku. W nich wykorzystujemy technologię gięcia Pagedu, cała reszta to już precyzyjna obróbka CNC i ręczna.

*Czyli roboty nie zastąpią rzemieślników?*

**M.K.:** Być może to się wydarzy. Sam na co dzień pracuję z robotami i przypuszczam, że może być tak, że po prostu na razie nikt tego nie próbuje, bo nie ma takiej potrzeby. Pytanie brzmi, czy jeśli takowa się pojawi, powstanie robot, który będzie na tyle inteligentny, żeby się tej pracy nauczyć. Dla niego nie będzie problemem, żeby pracować 24/7, co w przypadku ludzi jest nierealne.

W tym momencie to jednak jest to wykonywane ręcznie i nie jest żadną przesadą powiedzenie, że w Pagedzie nie ma produktu, którego nie dotknęły ludzkie ręce. Każdy produkt przechodzi przez wiele par rąk, zanim trafi na rynek. Ma to swój urok, ale też musi mieć odpowiednią cenę. Nie da się tego w żaden sposób przeskoczyć. Ludzie, którzy chcą mieć tego typu krzesło, muszą się liczyć z trochę większym wydatkiem.

W przypadku krzesła produkowanego w technologii wtrysku wysokociśnieniowego pracuje się długo nad formą, ale później wystarczy parę sekund i powstaje gotowy produkt. Jeżeli forma jest dobrze zaprojektowana, to właściwie po wyjęciu z niej nie potrzeba dodatkowej obróbki, produkt od razu jest pakowny i gotowy do wysyłki. To są dwa różne światy i ja nie neguję żadnego z nich. Po prostu Paged proponuje takie rozwiązanie, a klienci sami decydują czy chcą siedzieć na krześle wtryskiwanym, czy na zrobionym przez człowieka.

*W czasach masowej produkcji produkt wykonywany ręcznie jest czymś elitarnym. To, co stworzyłeś, to taka droga środka?*

**M.K.:** Na tym właśnie mi zależało, żeby było jak najwięcej elementów powtarzalnych. Całkiem niedawno ktoś o mnie powiedział, że Maciek na drugie imię ma „systemowe”. I ja się pod tym podpisuję. Nie neguję tego, nawet się cieszę, że ktoś coś takiego zauważył. Myślę, że każdy projekt, nad którym pracuję, jest bardzo systemowy. Staram się od razu podchodzić do projektu w ten sposób, żeby wychwycić wspólne mianowniki, które będą wykorzystywane do budowania większej rodziny produktów. Myślę, że z punktu widzenia producenta to jest zaleta, bo mamy do czynienia z optymalizacją. Może bardzo mocno myślę procesem i technologią, ale taki jestem i uważam, że to jest właściwe podejście do projektowania.

*Z pewnością jest to zgodne z koncepcją odpowiedzialnego projektowania, patrzeniem na produkt nie tylko jako przedmiot, lecz z perspektywy całego cyklu jego życia i tego, jak wpływa na świat, od procesu produkcji, poprzez użytkowanie, aż po ewentualny recykling lub upcykling. W jakim miejscu jesteśmy na tej drodze i jak to się będzie zmieniało w przyszłości?*

**M.K.:** Wszystko się zmienia, na szczęście w dobrą stronę. Minęły czasy sprzed ponad dekady, kiedy, jeśli się rozmawiało z fabrykami na temat zrobienia czegoś w sposób zrównoważony, to nikt nie był zainteresowany takimi rozwiązaniami, bo to dodatkowe, niepotrzebne koszty. Wówczas rynek tego nie potrzebował, a dzisiaj producenci szukają tego typu rozwiązań, bo zaraz mamy rok 2030, 2035, kiedy wszystkich dogonią nowe przepisy i bardzo ciężko będzie produkować z materiałów, które nie będą się nadawały do recyklingu.

Przeważająca większość mojej pracy to produkty, które będą wchodziły w upcykling. Jest to na pewno gigantyczny krok naprzód, ale są dziedziny życia, w których na razie nie możemy wiele zmienić. Cywilizacyjnie jeszcze nie jesteśmy gotowi na zastąpienie wszystkich materiałów. Od dawna wiadomo, jak szkodliwe są plastiki, jeśli się ich używa w sposób nieodpowiedzialny. Mimo to nie mamy dzisiaj żadnych regulacji, które nakładałyby np.: na producentów artykułów spożywczych obowiązek produkowania opakowań, które nadają się do recyklingu.

Jak pójdziesz do sklepu spożywczego, zapraszam na dział, gdzie są lodówki, zobacz opakowania krojonych serów i wędlin. Na ilu są znaczki, które informują konsumenta, że opakowanie nadaje się do recyklingu, bądź w ogóle jakiekolwiek informacje, co potem zrobić z tym opakowaniem. Narzuca się nam segregowanie odpadów, ale tak naprawdę nikt tego nie ułatwia. Tymczasem tych opakowań, które codziennie trafiają do naszych domów z artykułami spożywczymi i nie tylko, są olbrzymie ilości, a społeczeństwo absolutnie nie jest wyedukowane w tym zakresie. To bardzo duży problem. Chcąc budować społeczeństwo, które będzie funkcjonowało w sposób zrównoważony, powinniśmy zacząć od edukacji podstawowej.

Są tworzywa, które z definicji w stu procentach nadają się do upcyklingu. Spełniają wszystkie wymogi i nie ma najmniejszego problemu, żeby dobrać takie materiały i z nich produkować.

*Odpowiednie regulacje mogłyby pomóc?*

**M.K.:** Ile dzisiaj jest podmiotów, które wprowadzając produkt na rynek, są później za ten produkt odpowiedzialne? Producentowi łatwiej byłoby zapanować nad całym cyklem życia produktu, gdyby sam przetwarzał materiał pozyskany z rynku, żeby wytworzyć nowy produkt. Musiałby mieć taką ścieżkę produkcji, że w momencie, kiedy konsument będzie chciał z produktu zrezygnować, odbierze go od niego, przetworzy i wyprodukuje kolejny. Gdyby wszyscy pracowali w obiegu zamkniętym i każdy producent byłby odpowiedzialny za to, co wytwarza, to właściwie nie mielibyśmy odpadów w takiej ilości z jaką mamy do czynienia dzisiaj.

Jeśli wierzyć demografom, że w 2050 roku ma nas na świecie być 15 mld ludzi, to ja się zastanawiam, czy moje dzieci w dojrzałym wieku będą miały możliwość żyć tak, jak ja dzisiaj, jeśli ma nas być dwa razy więcej? Rodzi się pytanie, gdzie będziemy produkować dwa razy więcej żywności, czy mamy tyle powierzchni? Skąd weźmiemy taką ilość materiałów, żeby wybudować dwa razy więcej domów?

Trzeba zmienić podejście, uczyć nowe pokolenia innego funkcjonowania, a dzisiaj tej edukacji nie ma. Mogę i chcę w pewnych aspektach życia codziennego podejmować lepsze decyzje, ale jedna osoba tego nie załatwi.

*Jaka zatem jest rola projektantów w tworzeniu nowego modelu bardziej zrównoważonego funkcjonowania? Czy odpowiedzialne projektowanie może pomóc w rozwiązaniu kryzysów takich jak klimatyczny, energetyczny, śmieciowy?*

**M.K.:** Projektanci są odpowiedzialni za idee, pomysły. Uważam i powtarzałem już wiele razy, że dobry projekt to tylko i aż trzydzieści procent sukcesu. Projektant nie mamy wpływu na to, jak zostaną przygotowane materiały marketingowe, jak dział sprzedaży będzie wprowadzał produkt na rynek, jak produkt będzie na rynku rotował. Jest całe mnóstwo zależności, które decydują o tym, czy dany produkt ma szansę zafunkcjonować na rynku, czy nie. Ale jeśli projektanci nie zaczną tego teraz robić, to kto zacznie? Producenci sami z siebie? Być może firmy, które mają rozwinięte działy R&D, ale większość producentów w działach badawczo rozwojowych, projektowych, nie zatrudnia osób kreatywnych tylko inżynierów. Nie ma tam osób, które są w stanie wykreować nową ścieżkę, nową tendencję na rynku. Tutaj jest ogromna rola projektantów. My dajemy impuls i firmy, które są w stanie go podchwycić i przekazać dalej, zaczną dyktować warunki na rynku.